Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Piątek 4-go listopada 1932 roku. ‖ Nr. 253.

Ustąpienie min. Zaleskiego.

Wiceminister Beck — ministrem spraw zagr.

WARSZAWA. Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski zgłosił na ręce premjera p. Prystora prośbę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwolnienie go z urzędu ministra spraw zagranicznych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylając się do przedstawionej mu prośby przyjął dymisję p. ministra Zaleskiego i mianował dotychczasowego podsekretarza stanu w temże ministerstwie p. Józefa Becka ministrem spraw zagranicznych.

Odpowiednie dekrety podpisał p. Prezydent Rzplitej w Spale, gdzie przebywa od kilku dni.

Przedstawicielowi ajencji „Iskra" ustępujący min. Zaleski podał następujące powody rezygnacji:

— Przeszło 6 lat pełniłem uciążliwe obowiązki ministra spraw zagranicznych. Nic więc dziwnego, że jestem już wyczerpany fizycznie i że muszę przez czas dłuższy wypocząć.

Obecny system dyplomacji, polegający na ciągłem jeżdżeniu do Genewy jest tak uciążliwy, że zdrowie moje nie może go już dłużej wytrzymać.

To właśnie skłoniło mnie do proszenia Pana Marszałka o zgodę na wniesienie prośby do Pana Prezydenta o zwolnienie mnie ze stanowiska. Bardzo jestem Mu wdzięczny za to, iż zechciał łaskawie prośbę moją uwzględnić.

Mam zamiar nadal, wedle sił moich, współpracować z rządem, jako senator—zakończył min. Zaleski.

Krwawe walki

na ulicach miasta.

BERLIN. Na ulicach Hamburga doszło do walki na rewolwery i noże między roznosicielami proklamacyj wyborczych hitlerowców i komunistów. Wymiana strzałów trwała kilka minut. Na chodniku pozostało 12-tu rannych.

Echa mowy premjera bawarskiego.

BERLIN. W kołach politycznych twierdzą, iż rząd Rzeszy nie zamierza ogłaszać oficjalnej deklaracji w sprawie mowy premjera bawarskiego, Helda, atakującej von Papena i prezydenta Rzeszy.

Rząd Rzeszy nie zamierza jednak pozostawić przemówienia Helda bez konsekwencji. Dopóki premjer bawarski nie przeprosi rządu Rzeszy, dopóty polityczne stosunki między Berlinem i Monachjum będą ograniczone do koniecznych czynności.

Nowe trzęsienie ziemi

w Grecji.

ATENY. Na półwyspie Chalcedońskim dało się ponownie odczuć trzęsienie ziemi. Wiele domów zawaliło się. Mieszkańcy w panice opuścili wsie i miasteczka, chroniąc się na polach.

Wstrząsy podziemne dały się odczuć również w Salonikach, gdzie wywołały wśród mieszkańców wielkie zaniepokojenie. (ATE).

Arabowie ogłosili strajk generalny.

JEROZOLIMA. Wczoraj, w rocznicę deklaracji Balfoura egzekutywa arabska ogłosiła w Jerozolimie strajk generalny, uchwalając jednocześnie zwrócić się do komisarza angielskiego o wydanie zakazu emigracji żydowskiej i kupowania ziemi należącej do Arabów przez kolonistów żydowskich.

Krwawe demonstracje w Londynie.

LONDYN. W czasie zaburzeń wtorkowych było w Londynie 30 rannych, w tem kilku policjantów. Policja aresztowała 50 ludzi. Jeszcze po północy gromadziły się tłumy bezrobotnych na placu Trafalgarskim. Policja konna przywróciła porządek przy pomocy pałek gumowych.

Dramatyczną sceną rozruchów był atak policji na pomnik Nelsona. Ponieważ próby usunięcia tłumu ze stopni pomnika przy pomocy pałek gumowych były bezskuteczne, oddział policji konnej wjechał na stopnie pomnika i rozproszył demonstrantów.

LONDYN. Wokół parlamentu zgromadził się tłum, złożony z około 5,000 ludzi, którzy zaczęli napierać na otaczającą szczelnie gmach policję, która w ciągu kilku minut rozproszyła tłum, wypierając go poza most Westminsterski na drugą stronę Tamizy.

Równocześnie na galerji Izby Gmin jedna ze znajdujących się na galerji osób zaczęła wznosić okrzyki antyrządowe. Demonstranta natychmiast usunięto z galerji i aresztowano.

Aresztowano również przywódcę bezrobotnych, komunistę Hanningtona, który zorganizował „marsz głodnych" na Londyn. W trybie policyjnym skazano go na tydzień bezwględnego aresztu.

Rokowania polsko-gdańskie.

GDANSK. Dziś podjęte być mają między Senatem Wolnego Miasta Gdańska, a Komisarjatem Gen. Rzplitej w Gdańsku bezpośrednie rokowania, celem uregulowania spornych dotychczas spraw celnych i kontyngentowych.

Rokowania te zakończą się zawarciem układu w ramach tych granic, które zostały ustalone w bezpośredniej wymianie zdań pomiędzy delegacją polską w Genewie a przedstawicielami Senatu gdańskiego. Między innemi obejmie ten układ również sporną kwestję produkcji uszlachetniającej. Całokształt spraw, które będą obecnie przedmiotem rokowań w Gdańsku, nie wybiega poza zakres tych zagadnień, co do których Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Rosting, ma wydać orzeczenie.

Przed otwarciem gimnazjum polskiego w Bytomiu.

OPOLE. — St. prezydent prowincji opolskiej, dr. Lukaschek, doręczył przewodniczącemu polskich Towarzystw szkolnych w Niemczech, Baczewskiemu, koncesję na otwarcie „Wyższej szkoły prywatnej o gimnazjalnym programie nauczania w języku polskim" — jak brzmi dosłowny tekst koncesji.

Prez. Baczewski, odbierając koncesję, zastrzegł się, że będzie domagał się u prezesa komisji mieszanej Calondera w Bytomiu zmiany nazwy tej polskiej „Wyższej szkoły prywatnej" na „Polskie prywatne gimnazjum w Bytomiu" tak, jak tego domaga się cały lud na Śląsku Opolskim. Wobec otrzymania koncesji otwarcie polskiego prywatnego gimnazjum w Bytomiu nastąpi nieodwołalnie w dniu 8 listopada b. r.

Sytuacja przedwyborcza w Niemczech.

BERLIN. — W całym kraju toczy się zaciekła kampanja na wiecach i zgromadzeniach, masowo urządzanych przez główne stronnictwa.

W stolicy kampanja wyborcza wielkich stronnictw wchodzi w stadjum końcowe.

Stronnictwa hitlerowskie nie szczędzą kosztów ani sił, aby akcją wyborczą przelicytować inne partje.

Niemal na wszystkich rogach ulic członkowie szturmówek z puszkami w rękach kwestują na fundusz wyborczy.

Kanclerz Papen jest przedmiotem niezwykle ostrych ataków ze strony całej opozycji, która zapowiada rychłe jego obalenie.

W kołach politycznych podkreślają, że rząd Papena mimo silnego poparcia, jakie zapewnia mu autorytet prezydenta Hindenburga, w ostatnich czasach popełnił wiele fałszywych posunięć, które odbić się muszą ujemnie na szansach stronnictw, popierających go, a głównie niemiecko-narodowego.

Zwłoki kobiety na torze kolejowym.

Dróżnik, obchodząc odcinek toru, powierzony jego pieczy, pod Zielonką, znalazł koło szyn zwłoki nieznanej kobiety.

Ciało było zmasakrowane.

Pewne szczegóły wskazują, że nie chodzi tu o samobójstwo, ani o nieszczęśliwy wypadek, lecz raczej o nowy, tajemniczy mord.

Kobieta została prawdopodobnie zamordowana, następnie zmasakrowana, tak, by jej twarzy nie można było rozpoznać, poczem zbrodniarz ułożył ją na torze, celem skierowania śledztwa na fałszywą drogę.

Na miejsce wypadku wyjechały natychmiast władze śledcze.

Uparta samobójczyni.

LYON. Niejaka Finet po kłótni z mężem postanowiwszy odebrać sobie życie, powiesiła się. Ponieważ jednak konała zbyt powolnie, przecięła przeto sznurek, odkręciła kurek od gazu, którego ulotniło się tak wiele, że nastąpił wybuch, który zniszczył całe piętro domu. Finet poniosła śmierć na miejscu jej sąsiadka zaś została ciężko poraniona.

Kampanja wyborcza w Ameryce.

WASZYNGTON. W wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych uprawnionych do głosowania jest około 47 miljonów osób, w tej liczbie 35 do 45 procent kobiet.

Według oficjalnych obliczeń w okresie od 1 czerwca do 26 października partja republikańska wydała na kampanję wyborczą 143 379 dolarów, demokraci zaś 962.206 dolarów.

Córka Wilsona przeciwko Hooverowi.

LOS ANGELES. Córka prezydenta Wilsona mistress William Briggs Moadoo wygłosiła przez radjo przemówienie, w którem wzywała kobiety w Stanach Zjednoczonych, by głosowały za kandytatem demokratycznym, w celu zaprotestowania przeciwko stanowisku obecnego rządu, którego walka z kryzysem polega na zamykaniu oczu wobec pietrzących się trudności.

Wybory municypalne w Anglji.

LONDYN. Dotychczas znany jest wynik wyborów municypalnych w Anglji i Walji z 88 rad miejskich na ogólną liczbę 300.

Labourzyści zdobyli 72 mandaty, utracili 52, konserwatyści uzyskali 38, stracili 51, liberałowie zwyciężyli w 14 wypadkach, stracili 15, niezależni uzyskali dotychczas 8, stracili 14.

Z dotychczasowych rezultatów wynika, że Labour Party odnosi zwycięstwo.

Afera przemytnicza Bachracha

i redaktorów endeckich.

WARSZAWA. Śledztwo w sprawie aresztowanych za przemytnictwo byłego aspiranta Bachracha, redaktorów pism endeckich na Pomorzu Ciesielskiego, Gwizdalskiego i innych, jest już na ukończeniu.

Po całkowitem zakończeniu tego śledztwa władze sądowe powezmą decyzję, czy oskarżeni do rozprawy sądowej będą mogli być zwolnieni z aresztu, względnie, czy będą musieli pozostać w więzieniu do rozprawy, ażeby po wyjściu na wolną stopę nie wpływać na bieg sprawy, ani na świadków.

Aresztowanie komunistów w Finlandji.

HELSINGFORS. Fińska policja polityczna dokonała niezwykle licznych aresztowań wśród komunistów. Oficjalnie liczba aresztowań podawana jest na 90 osób, wśród których znajdować się ma szereg najwybitniejszych działaczy komunistycznych. Jak wynika z odnośnych danych, działalność komunistyczna jest bardzo intensywna w stolicy oraz w Turku.

Krwawy przebieg wyborów na Kubie.

LONDYN. Wczorajsze wybory na Kubie miały gwałtowny przebieg. W poniedziałek aresztowano wielu wybitnych działaczy opozycji, aby uniemożliwić im udział w wyborach. Podczas wczorajszej kampanji wyborczej padło 3 zabitych i 2 rannych. Rząd ogłasza, iż udział w wyborach wynosił 75 proc. a zwycięstwo osiągnęła partja liberalna.

Nieporozumienia dynastyczne w Rumunji.

BUKARESZT. Obecność ks. Heleny podczas uroczystości, związanych z rocznicą urodzin następcy tronu, dała okazję do wyrównania nieporozumień. Ks. Helena pozostanie w Bukareszcie jeszcze dwa dni, poczem uda się do Florencji.

Wczoraj ks. Helena przyjęła na audjencji prezesa rady ministrów, Maniu i ministra spraw zagranicznych, Titulescu. Następca tronu przyjedzie do Bukaresztu z Sinaja, by odwiedzić swą matkę.

Baron Różyczka-Rosenwerth nadal w więzieniu.

WARSZAWA. Sledztwo w sprawie aresztowanego pod zarzutem olbrzymich malwersacyj barona Różyczki-Rosenwertha jest jeszcze w toku. Aresztowany Rosenwerth w dalszym ciągu przesiaduje na Pawiaku. Początkowo obrońcy starali się uzyskać zwolnienie Rosenwertha, na podstawie tego, że teść jego ks. Swiatopełk-Mirski miał dać odpowiednie zabezpieczenie. Ponieważ jednak ks. Mirski zabezpieczeń tych nie dał, sprawa aresztowanego barona uległa zaostrzeniu i o zwolnieniu go z więzienia narazie mowy niema.

Rozruchy przeciwrządowe w Boliwji.

LONDYN. W stolicy Boliwji, La Paz, wybuchły rozruchy przeciwrządowe.

Tłum opanował gmach parlamentu, udaremniając posiedzenie Izby.

Na zamkniętej bramie parlamentu umieszczono kartkę z napisem: „lokal do wynajęcia".

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Stanowisko prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego obejmuje dr. Piątek, dotychczasowy szef biura prawnego w prezydjum Rady Ministrów.

— Wiceminister spraw wewn. Nakoneczniknoff—Klukowski ma przejść jako podsekretarz stanu do prezydjum Rady Ministrów.

— Do Warszawy przybył w przejeździe do Genewy pierwszy delegat nowego państwa — Mandżurji, gen. Ting.

— Fińskie ministerstwo spraw wew. przygotowuje projekt ustawy o sterylizacji osób chorych umysłowo, niedorozwiniętych i chorych na padaczkę.

— W biały dzień 2 zamaskowanych bandytów ograbiło z 3.500 funtów tureckich kasę filji Banku Ottomańskiego w Brussie.

— Prez. Hindenburg odbył konferencję z kanclerzem Papenem w sprawie oświadczenia premjera bawarskiego, Heldta, który bardzo ostro zaatakował rząd Rzeszy.

— W Madrycie nastąpiło otwarcie 60 sesji rady administracyjnej między narodowego biura pracy.

— Policja w Budapeszcie wykryła organizację komunistyczną i drukarnię pisma „Czerwony Wschód. Aresztowano 7 osób.

— Pod Kairem doszło do prawdziwej bitwy między farmerami na tle sporu o miedzę. 5 farmerów zostało zabitych, wielu odniosło rany.

— Admiralicja japońska zwróciła się do rządu o zwiększenie kredytów na budowę nowych okrętów wojennych.

KRONIKA
KALENDARZYK

Piątek 4 listopada. † Karola, Witalisa. Wschód słońca: o g. 6.35 Zachód 16 03

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Zmiana terminu wakacyj w szkołach. W związku z dokonywanemi zmianami w zakresie szkolnictwa pozostaną też zmienione terminy feryj świątecznych i wakacyjnych młodzieży.

Wakacje będą trwały od 15 czerwca do 15 lipca, ferje Bożego Narodzenia—3 tygodnie, poczynając od 23-go grudnia. Święta Wielkanocne będą zmniejszone do 1 tygodnia.

Nowe monety 2-złotowe.

Wczoraj zostały puszczone w obieg nowe monety dwuzłotowe, których obustronny rysunek nie różni się od rysunku na monetach dziesięciozłotowych.

Nowe dwuzłotówki są niewiele mniejsze od pięćdziesięciogroszówek.

Brzegi nowej monety są karbowane, przez co stają się trudniejsze do podrobienia.

Redukcja 14-tu urzędników magistrackich. Z dniem pierwszego listopada magistrat wręczył wymówienia redukcyjne 14 swym urzędnikom. Wymówienia stają się trzechmiesięcznym terminem.

Wyniki badania lekarskiego w Magistracie. Specjalna komisja lekarska z udziałem lekarzy internistów oraz naczelnym lekarzem miejskiego wydziału zdrowia, drem Parnowskim, przeprowadziła badanie stanu zdrowia wszystkich urzędników magistratu. Badania te pozostają w bezpośrednim związku z mającą wejść w życie ustawą o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników miejskich. W wyniku pracy komisji, kontynuowanej przez 8 tygodni, zakwestjonowano zdolności zdrowotne do dalszej pracy około 8 proc. pracowników.

Ceny chleba i mięsa ulegną poważnej zniżce.
Nowy cennik od soboty.

Wydział cennikowy przy magistracie forsuje obecnie obniżkę cen mięsa wieprzowego, tłuszczów, wyrobów masarskich i pieczywa.

Obecnie odbywają się w magistracie pertraktacje z rzeźnikami i piekarzami. Jak nas zapewniają, obniżka mięsa wieprzowego, wędlin i pieczywa ulegnie już od soboty wydatnej od 10 do 20 procentowej obniżce.

Objady w restauracjach są zbyt drogie. Stopniowa obniżka cen artykułów spożywczych, bynajmniej, jak dotychczas, nie wpłynęły na obniżkę cen obiadów w naszych restauracjach. Rozpiętość cen jest nierównomierna: obiad w restauracji kosztuje obecnie przeciętnie 1 zł. 20 podczas, gdy „Gospoda Ludowa" może kalkulować ceny obiadów na 60 groszy.

W związku z następującą nową obniżką cen mięsa i tłuszczów magistrat powinien poddać rewizji ceny obiadów w restauracjach i spowodować ich obniżkę.

Chcą zamknąć ogród przy kościele św. Jakuba. Władze kościelne zdecydowały o zamknięciu ogrodu przy kościele św. Jakuba dla ruchu przechodniów. Decyzja ta pozbawi miasto dogodnej arterji komunikacji pieszej, która dotychczas służyła dla tego celu bez uszczerbku dla kościoła i ogrodu. Motyw, że teren kościelny nie może być dostępny dla wszystkich przechodniów nie jest uzasadniony, szczególnie, że ruch pieszy niczem bynajmniej nie wpływa na poniżenie godności świątyni. We wszystkich miastach europejskich bramy, grodzące place i ogrody publiczne stają się przeżytkami — my do tych przeżytków wracamy.

KSAWERY DE MONTEPIN. 173

Panna do towarzystwa.
POWIEŚĆ.

Filip pragnął jaknajprędzej zakończyć rozmowę w tym przedmiocie.

Wstał z krzesła i rzekł:

— Czy nie pokażesz, matko, twej własności Raulowi. Przyjechał tu, jak się zdaje, poraz pierwszy.

— Istotnie — odrzekła pani de Garennes — będą mu służyć za cicerone.

Obejrzenie to, zaproponowane przez Filipa, bardzo było na rękę Raulowi.

Aby umożliwić wykonanie powziętego planu, potrzebował poznać rozkład domu i wszystkiego co do niego należało.

— Zacznijmy od wnętrza domu — rzekła baronowa.

I przeprowadziła Raula przez rozmaite pokoje, stanowiące główny korpus mieszkania.

Wszedłszy na pierwsze piętro do pewnego rodzaju przedpokoju, w którym znajdowały się drzwi, prowadzące do oszklonego korytarza, otworzyła te drzwi i rzekła:

— Oto jest pasaż, łączący willę z pawilonem, w którym mieszka Gabrjela.

— A więc — zauważył Raul — Gabrjela chcąc wyjść ze swego pokoju, musi przechodzić przez twój apartament, ciotko?

— Nie, bynajmniej. Pawilon ma drzwi na dole, wychodzące do parku. Pokażę ci je zaraz od zewnątrz, gdyż Gabrjela śpi zapewne, nie możemy więc wchodzić do jej pokoju.

Poczem baronowa zamknęła drzwi oszklonego korytarza.

Po obejrzeniu głównego korpusu domu, zeszli do ogrodu.

Raul zwrócił oczy na dodatkowy budynek.

— Więc to jest pawilon zajmowany przez pannę do towarzystwa? — zapytał.

— Tak, jest bardzo wygodny, pozwalający osobie w nim mieszkającej być całkiem niezależną... Może wchodzić i wychodzić ile razy jej się podoba. Na tej biedne dziecię nie może korzystać wcale z tej dogodności.

Czoło młodego człowieka zmarszczyło się, i rzekł:

— Czy wiesz, moja ciotko, że panna Gabrjela zmieniła się w sposób przerażający od czasu waszego wyjazdu z Paryża.

— Rzeczywiście! — dodał Filip.— Myślę, moja matko, że twoja panna do towarzystwa ma bardzo wątły organizm.

— Takiem jest zdanie doktora — odrzekła pani de Garennes. — Choroba ta objawiła się w sposób dziwnie nagły i gwałtowny... Byłam bardzo niespokojna, przyznaję... pomimo zapewnień doktora Laubet i dodać muszę, że niepokoju tego nie pozbyłam się dotychczas.

Raul doświadczył bolesnego uczucia, jak gdyby stalowe ostrze przeszyło mu piersi.

Jednakże zapanował nad wzruszeniem i zapytał prawie pewnym głosem:

— Myślisz więc, moja ciotko, że niebezpieczeństwo istnieje?

Spojrzenie Filipa podyktowało baronowej odpowiedź.

— Chciałabym nie myśleć tak... ale obawiam się.

— Jakiegoż lekarza wezwaliście?

— Doktora Laubet, człowieka pełnego nauki i doświadczenia... Lekarz to wielkiego talentu, a przytem z sercem.

— Ostatecznie, czy macie do niego zaufanie?

— Najzupełniejsze... Tak jak wszyscy w Bry-sur-Marne i całej okolicy.

— Nie trzeba się niepokoić bez przyczyny i widzieć wszystko w czarnych kolorach — rzekł Filip. — Czy doktór Laubet obiecuje wyleczyć pannę Gabrjelę?

— Obiecuje to stanowczo.

— W takim razie jestem całkowicie uspokojony. Doktór nie może zobowiązywać się tak lekkomyślnie...

Podczas gdy zamieniano te słowa, zwolna oddalono się od domu.

Weszli do parku, pani de Garennes chciała pokazać odwieczne drzewa swemu siostrzeńcowi. Lecz Raul nie był w stanie okazać zachwytu.

Myślał tylko o Gabrjeli i mimo twierdzenia doktora, które Filip uważał, lub też zdawał się uważać za tak uspokajające, nie mógł się pozbyć strasznego niepokoju, jaki duszę jego ogarnął.

XXXVI.

Przechadzając się dalej po parku, doszli do furtki, którą pani de Garennes wraz ze swymi gośćmi i Gabrjelą weszła do parku przed paru godzinami.

Furtka ta zwróciła uwagę Raula.

— Zdaje mi się, że te drzwi wychodzą na brzeg rzeki — rzekł.

— Tak jest — odrzekła — bardzo to jest wygodne dla spacerów łódką po rzece.

Udano się ścieżką, ciągnącą się wzdłuż muru.

Filip, idąc, dawał matce znaki porozumienia.

O dwadzieścia kroków od głównego korpusu domu pani de Garennes zwróciła się do syna, który od pewnego czasu pozostał cokolwiek w tyle.

— Filipie — rzekła do niego — skorzystam z twej obecności, ażeby cię prosić, iżbyś rzucił okiem na plan mających się dokonać robót, który mi dziś oddano... — Raulu, wszak pozwolisz nam oddalić się na jaki kwadrans...

C. d. n.

Bezrobotni otrzymają kartofle na zimę. Powiatowy Komitet do spraw bezrobocia, pomimo zbliżającego okresu zimowego, nie został jeszcze powołany do życia. Niemniej jednak, Komitet Rozdzielczy, w zastępstwie Komitetu Powiatowego przystępuje do rozdzielania między bezrobotnych kartofli, stosując normę 1 klg. na osobę. Bezrobotni mają być zaopatrzeni wraz z rodzinami na okres 5 miesięczny.

Ofiary na bezrobotnych. Pracownicy umysłowi Zakładu Leczniczo-wychowawczego dla Jaglicznych złożyli w naszej redakcji składkę na rzecz bezrobotnych za m-c październik b. r. w sumie zł. 8.75 oraz pracownicy fizyczni tegoż zakładu za II połowę października zł. 5.93.

O zwrot 12,180 złotych. Spółdzielczy Bank Ludowy wystąpił na drogę sądową przeciwko magistratowi o zwrot sumy 12,800 zł., ściągniętych w drodze przymusowej za ułożone przed bankiem w roku 1927 betonowe chodniki.

W sprawie tej Sąd Okręgowy wydał orzeczenie, że pretensje banku winny być skierowane do Urzędu wojewódzkiego, a następnie do Trybunału Administracyjnego.

Z Koła Akademików Żydów. Koło Akademików Żydów w Częstochowie rozwija ostatnio ożywioną działalność. Co drugą sobotę urządzane są przez komisję kulturalno-oświatową, w lokalu własnym (Aleja 20), odczyty na tematy literacko-naukowe, przy współudziale członków i sympatyków koła, jak to profesorów gimnazjów, inżynierów, lekarzy i t. p.

K. A. Ż. urządza często imprezy, dochód z których przeznacza na udzielanie członkom pożyczek bezprocentowych. Ostatnio udało się zarządowi uzyskać zniżki 25 proc. do 50 proc. do kin i teatru. Członkowie i sympatycy K. A. Ż., chcący zasięgnąć bliższych informacyj, proszeni są o zgłaszanie się do sekretarjatu Koła (Aleja 20 w soboty, niedziele i środy w g. od 17 do 19.

Piotrków chwilowo zrezygnował z walki o tańszy prąd. „ABC“, przebitkowy organ endecji piotrkowskiej w numerze z dnia 27 ub. miesiąca podaje następujący komunikat:

„Komitet Organizacyjny Zrzeszenia Konsumentów Prądu Elektrycznego w Piotrkowie na posiedzeniu swem w dniu 11 października r.b. postanowił proklamowaną w dniu 14 lutego b.r. akcję obniżenia ceny prądu elektrycznego zawiesić aż do odwołania, a to ze względów następujących.

1) Społeczeństwo piotrkowskie zawiodło oczekiwania Komitetu i wykazało brak swej solidarności.

2) Akcja w ostatnich czasach straciła na sile i nie może wobec tego opierać się ne niewielkiej liczbie solidarnych obywateli.

Komitet Organizacyjny Zrzeszenia Konsumentów Prądu oświadcza, że prac swych, związanych z zalegalizowaniem statutu Zrzeszenia, nie przerywa i do sprawy obniżenia ceny prądu powróci w odpowiedniej chwili, jednocześnie Komitet prosi o zapisywanie się na członków Zrzeszenia w lokalu Stow. Właścicieli Nieruchomości, ul. Słowackiego 1 w godz. od 5 do 7 ppoł.

Piotrków dnia...“

Znamienny ten komunikat świadczy wymownie o nastrojach piotkowskiego zrzeszenia abonentów prądu elektrycznego i uważany być musi jako odstąpienie od walki o tańszy prąd.

U nas strajk aż do ostatecznego zwycięstwa.

Akcja strajkowa, zdążająca do słusznej obniżki nadmiernych cen za elektryczność nie wygasa, a raczej potęguje się. Zarząd zrzeszenia abonentów prądu elektrycznego proklamował na dziś, za pomocą rozlepienia odezw, strajk całkowity, polegający na zupełnem, jednodniowem wstrzymaniem się Częstochowy od używania oświetlenia elektrycznego. Strajk, t. zw. włoski, polegający na najdalej idącej oszczędności prądu, ma trwać nadal, aż do ostatecznego zwycięstwa, i od czasu do czasu będzie urozmaicany jednodniowymi strajkami całkowitemi.

Na mieście ukazały się następujące odezwy:

Do szanującego swą godność obywatela!!!

Od roku blisko prowadzimy walkę z Elektrownią.

Elektrownia, zgodnie z naszemi przewidywaniami, nie chce tak łatwo ustąpić i zrezygnować z pobierania nadmiernych cen za prąd.

Walka o tani prąd dla szerokich rzesz trwa nadal.

Dziś, gdy Rząd wykorzystuje wszystkie możliwości, by ulżyć społeczeństwu przetrwanie kryzysu gospodarczego.

Dziś, gdy rolnik sprzedaje płody za pół ceny.

Dziś, kiedy nawet kartele i monopole zniżają ceny.

Dziś, gdy każdy z nas zarabia o połowę mniej, lub też wcale.

Elektrownia używa wszelkich bałamuctw (nowe taryfy), aby nie uszczuplić sobie zysków i by w dalszym ciągu żerować na naszych kieszeniach!!!

Elektrownie w całej Polsce, a ostatnio i w Warszawie, zmuszone były warunkami ceny prądu obniżyć.

Elektrownia częstochowska w dalszym ciągu chce nas wyzyskiwać!!!

Kapitaliści z Elektrowni — to pasożyty, nie liczący się z wymaganiami chwili obecnej. Minęły czasy lukratywnych interesów, czas, Panowie z Elektrowni, pomyśleć o normalnych, godziwych, a nie nadmiernych zyskach.

Dzisiaj społeczeństwo nie chce i nie może płacić lichwiarskich procentów za zagraniczny kapitał.

Za biedni jesteśmy na to!!!

Za dumni powinniśmy być, by pozwolić z siebie łupić skórę.

Elektryczność winna być uznana przez Państwo za Dobro całego społeczeństwa!!!

Czas zmienić koncesję Elektrowni i z energją godną wielkiego Narodu przetrącić rękę, sięgającą do naszych kieszeni, po grosze ciężko zapracowane.

Nie spoczniemy, póki nie uzyskamy takich cen prądu, by nawet najbiedniejsi mogli go używać.

Nie spoczniemy, póki elektryczność nie będzie uznana przez Państwo za Dobro ogółu.

Nie spoczniemy, póki nie pozbędziemy się tej okupacji elektrownianej.

Dnia 3 listopada, w czwartek proklamujemy jednodniowy strajk bezwzględny, protestacyjny, celem zamanifestowania naszego niezadowolenia i dzisiejszej się nam krzywdy.

Chcemy taniego prądu, dostępnego dla szerokich warstw społeczeństwa!

Obywatele! zależy to od was!

Im większa solidarność — tem szybsze zwycięstwo.

Zarząd Z.A.P.E
oraz 24 Stow. i Zw. Zaw.

„Król“ przemytników i jego adjutant przed sądem.

W sierpniu 1930 r. miejscowa placówka straży granicznej otrzymała wiadomość, że jeden z najbardziej zuchwałych przemytników, Bolesław Fidor oraz jego „adjutanci“ Edward Orłowski i Jan Gawron, wszyscy zamieszkali w Częstochowie, przenieśli około 50 kg. cienko krajanego tytoniu z Niemiec do Polski i złożyli go we wsi Konopiska, gm. Dźbów.

Przemytnicy przybyli następnie do Częstochowy i Fidor wynajął swego kuzyna, Adama Gonerę, aby wozem wyjechał do Konopisk i przywiózł przemyt. Jako wynagrodzenie otrzymał Gonera 10 zł. i oczywiście wyruszył niezwłocznie na miejsce.

Wobec tego, komendant placówki, p. F. Lewandowski wraz z dwoma strażnikami urządzili na Alei Wolności, którą przejeżdżać miał Fidor —zasadzkę. Zatrzymanie Gonery było niezmiernie trudne, wobec tego, że żaden z funkcjonarjuszy straży granicznej nie znał go.

Gonera wjechał w Aleję Wolności i zatrzymał się przed domem, w którym mieści się lokal P. P. S., gdzie też oczekiwali nań Orłowski i Gawron. Orłowski zabrał z wozu 20 kg. tytoniu i złożył go w lokalu P. P. S. u swej kochanki Michalewskiej, która zatrudniona była w tym lokalu jako posługaczka.

Tam Orłowski i Gawron podzielili się tytoniem; każdy z nich wziął po 10 kg., przyczem przemyt pozostał na razie w lokalu PPS. Z pozostałą częścią tytoniu pojechał Gonera dalej i po chwili natknął się na funkcjonarjuszy straży granicznej, którzy zauważyli kręcącego się koło wozu Fidora. Ten ostatni doszedł do Gonery i ręką wskazał mu, dokąd tytoń ma zawieźć.

Obok komisarjatu policji Gonera zmuszony był konia zatrzymać, gdyż postronek od orczyka odpiął się. Skorzystał z tego p. Lewandowski i zajrzał do wozu, a następnie podszedł do Gonery i zapytał: „Czy są tam boki“ (10-kg. worki tytoniu). Ten, przestraszony, zaprzeczył; przeprowadzona rewizja ujawniła jednak na wozie 26 i pół kg. tytoniu cienko krajanego. Wobec takiego obrotu sprawy Gonerze „rozwiązał“ się język i „wsypał“ przemytników, przytaczając wyżej wymienione okoliczności. Zatrzymani tegoż dnia przemytnicy również „sypali“ jeden drugiego.

W międzyczasie Gonera i Gawron zmarli, to też na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, zasiedli onegdaj tylko Bolesław Fidor i Edward Orłowski. Sąd uznał obu winnymi przemycenia 46 i pół kg. tytoniu i skazał każdego z nich po 74.748 zł. grzywny z zamianą wrazie nieściągalności po 282 dni aresztu, oraz za udział w bandzie po 1 miesiącu więzienia.

Warto zaznaczyć, że Fidor skazany został niedawno również na podobną karę za przechowywanie przemytu na cmentarzu ewangelickim i udział w bandzie. Znany jest on w Częstochowie, jako „król“ przemytników. Był już karany kilkanaście razy.

108 spraw wekslowych. Sędzia grodzki p. Dymitr Mirman pobił stanowczo rekord wydajności pracy, w ciągu jednego dnia rozpatrując i wyrokując w 108 sprawach wekslowych.

Ważne są. Bilety sprzedane przez patronaty klasowe przy I Gimnazjum Państwowem im. Sienkiewicza na seanse specjalne do Kina „Grand“—ważne są na dnie 4 i 7 b.m.

Nożem. Na ulicy Mirowskiej napadł na Jędrzejczyka Klemensa (Kusięcka 12) napadł Pietrzak Władysław i ugodził go nożem w lewą rękę. Podłoże napadu, prawdopodobnie akt zemsty osobistej. Policja spisała protokuł i pociągnie napastnika do odpowiedzialności.

Kto wygrał dolarówkę? Wczoraj odbyło się losowanie 4 procentowej premjowej pożyczki dolarowej serji III.

Główna wygrana 12.000 dolarów padła na nr. 1083514.

3000 dol. — nr. 723630 585824.

1000 dol. — nr. 195515 389943 1046546 510703 795149 1385899 733094.

500 dol. — nr. 1091087 790565 1044466 389104 1316879 168304 1029121 615343 1406029 1418662.

100 dol. — nr. 412517 236898 385450 523698 254059 898574 1115157 221159 1121739 1016974 1379449 632150 1196413 190111 373033 98938 342680 929155 998897 1463450 556711 859237 312316 560561 180040 585233 361531 854165 9750 1245284 1023331 1157799 472270 1476056 449037 1262443 37460 1363488 705593 1070357 829352 1440048 616666 126402 1016556 230402 375131 297938 194984 10841 1174332 1040315 751059 735154 1295244 1281557 458507 482327 1330501 241491 1306344 1441195 1383131 931957 1492842 986415 815343 1251427 1447719 304584 201771 1336597 173248 740337 1483677.

Pierwsza zabawa taneczna w świetlicy Z.Z.Z. W sobotę dnia 5 bm. w lokalu własnym Związku Związków Zawodowych (Katedralna nr. 10) odbędzie się pierwsza zabawa taneczna. Zabawa, o nader urozmaiconym programie, rozpocznie się o g. 8 i pół wieczorem. Wejście tanie: panie 80 gr., panowie 1 zł. Stroje kryzysowe. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami lub za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Narzeczona oskarża. Choć p. Józef zwie się Gładysz (św. Jana 63), nie postąpił tak, jak Gładysz, bo jak można tak nadużywać zaufania narzeczonej: p. Aleksandra Zarychła (św. Barbary 105) zameldowała policji, że narzeczony jej, właśnie p. Józef G., przywłaszczył sobie 200 złotych, które prawdopodobnie składała na ślubną wyprawę. Tak zameldowała. Czy meldunek odpowiada prawdzie — policja zbada.

Jakkolwiek było, najpewniejszą lokatą dla oszczędności przedślubnych jest K. K. O.

Posilili się po znojnej pracy. Zawód złodziejski nie jest łatwy. Często złodziejaszkowie w pocie czoła trudzić się muszą nad wyłamaniem opornego zamku lub masywnej kłódki. Nic więc dziwnego, że p. Wiktorja Wolnicka (Chłopickiego 141) zamiast zgromadzonych na zimę kartofli, znalazła w stodole tylko próżne butelki od wódki i odpadki jedzenia. Złodzieje wyłamali deski, zabrali worek żyta, 5 metrów kartofli i po pracy posilili się na miejscu.

Za cudze pieniądze. Trudno się sprzeczać na temat, czy p. Adamus Helena (Krótka 32) koniecznie potrzebowała nowych pantofli i pończoch. Prawdopodobnie potrzebowała, skoro je nabyła, ale nie można odmówić słuszności p. Lauforowi Judzie (Kopernika 4-6), który zaprotestował przeciwko użyciu jego pieniędzy na ten cel. Oskarżył p. Adamus o kradzież 20 złotych.

Ujęcie zbiega. Zbiegły eskorcie w czasie transportowania go ze Skierniewic do Łowicza więzień Tadeusz Małachowski lat 21, ujęty został przez policję częstochowską. Małachowski miał być oddany do dyspozycji sądu grodzkiego w Brzezinach.

Kradną, kradną...

— p. Łazarek Emilji (Wolna 15) skradziono z sieni wartościowy kloceck drzewa, wartości 80 zł.

— Ostrowskiemu Kazimierzowi (ul. 7-miu Kamienic 17) skradziono z przed domu w Alejach rower, wartości 80 złotych.

— Pajączkowskiej Sewerynie (Aleja 55) skradziono szal i sukienkę wartości 25 złotych.

Z KRAJU.

Likwidacja wielkiej bandy fałszerzy.

Człowiek o 100 charakterach pisma.

Władze śledcze zlikwidowały wielką bandę fałszerzy papierów wartościowych i biletów loteryjnych. Działalność bandy polegała głównie na fałszowaniu biletów loteryjnych, a właściwie na zmienianiu ich numerów. W tym celu zaopatrywali się w prawdziwe bilety loterji państwowej i śledzili pilnie listę numerów, na które padła wygrana. Następnie wywabiali na swoim bilecie numer i wstawiali inny, odpowiadający jednej z większych wygranych.

Realizowali „wygrane" w kolekturach poza Warszawą: w Łodzi, Skierniewicach, Katowicach, Krakowie i t.d.

Banda fałszowała papiery wartościowe przy pomocy maszyn precyzyjnych maszyn i kamienia litograficznego.

Na czele bandy stał niejaki Stefan Czarnecki. Według opinji kryminologów zasłużył sobie Czarnecki na miano unikatu na tym polu. Ludzie, których podpisy fałszował, zazwyczaj sami nie mogli rozpoznać falsyfikatu od oryginału. Bogata przeszłość kryminalna Czarneckiego obfituje w wiele momentów sensacyjnych. Za czasów okupacji niemieckiej fałszował on nie jednokrotnie podpisy gen. gubernatora Beselera, a nawet raz dopuścił się fałszu podpisu ówczesnego szefa kwatery głównej, a obecnego prezydenta Rzeszy, marszałka Hindenburga.

Fałszerz potrafi pisać 100 zupełnie innemi charakterami pisma. Każdy z tych rodzajów pisma, pisanych jedną ręką nosi, według opinji grafologów znamiona zupełnej odrębności.

Na fałszerstwo pierwsza zwróciła uwagę Dyrekcja Loterji Państwowej, gdzie zaczęły się powtarzać fakty „podwójnych" numerów wygranych, z których jeden okazywał się fałszywy. Oszuści działali b. sprawnie i zawsze udawało im się podjąć wygraną, zanim zgłosił się właściwy wygrywający. Urząd śledczy wszczął energiczne dochodzenia.

Cały sztab główny został aresztowany w pewnej restauracji na ulicy Chmielnej. Aresztowanie nastąpiło na moment przed ucieczką fałszerzy z Warszawy. Mieli oni już przygotowane bilety do Lwowa. W czasie rewizji znaleziono przy nich prócz tego fałszywe paszporty oraz 250 szt. sfałszowanych państwowych papierów wartościowych. Prócz Czarneckiego zostali aresztowani: jego główny pomocnik który zajmował się realizacją wygranych, Abram Leipziger, syn właściciela folwarku pod Białymstokiem Rabinowicz, Szapsel Szpajzman, Szlama Chunek oraz niejaki Rapp.

Złodzieje weselni.

W kościele Karmelitów w Warszawie odbywał się ślub p. Czesława M. Po dokonanej ceremonji zaślubin, gdy młoda para odeszła od ołtarza, panu Czesławowi rzucił się na szyję jakiś elegancki młodzieniec, ucałował go „z dubeltówki" i życzył szczęścia na nowej drodze życia.

Te same życzenia wyraziła pewna młoda kobieta, która serdecznie całując nowożeńca, wsunęła mu rękę do kieszeni fraka i wyciągnęła portfel.

Pan Czesław, mimo wzruszenia zachował jednak tyle przytomności umysłu, że manewr ten zauważył i rzekomą „kuzynkę" chwycił za rękę.

Parę „krewniaków" oddano w ręce policji. Byli to: Anna Dymitruk i Wiktor Ogonek, zamieszkali na Targówku. Specjalnością ich było okradanie gości weselnych.

Pływająca fabryka.

Wkrótce ma powstać w Gdyni ruchoma fabryka przetworów rybnych na statku. Prócz mączki rybnej będzie ona wyrabiać olej rybny i specjalnie rafinowany. Organizatorem fabryki jest pewien inżynier polski z Katowic.

Niezwykłe dzieje granda hiszpańskiego.

W Vaduz, stolicy księstwa Liechtenstein, zmarł właśnie w 80-ym roku życia człowiek, którego niezwykłe dzieje życia przypominają dzieje słynnych awanturników i obieżyświatów 18 go stulecia.

Baron Sternberg d'Armella był przed 50 laty zwykłym sobie Sternbergiem, którego pierwszy „trick" odrazu zwrócił na tego genjalnego hochstaplera uwagę całego świata. Oto pewnego dnia rozgłosił, że na wsi pod Berlinem, będącej jego własnością, odkrył bardzo obfite złoża naftowe. Począł też sprzedawać „tereny" za olbrzymie sumy aż się okazało, że pod osłoną ciemności nocy w te „naftowe" tereny zwozi się beczki z ropą i w ten sposób sztucznie stwarza się „kopalnie".

Następnym wyczynem Sternberga było założenie szeregu przedsiębiorstw bankowych, opartych o kapitały naiwnych arystokratów, których umiał sprytnie podejść.

Niebawem stał się Sternberg bohaterem sensacyjnego procesu, w którym kuplerstwo i uwodzenie nieletnich dziewcząt odgrywało główną rolę. Został wtedy skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Gdy opuścił celę więzienną, miał przeszło 56 lat. Wyszedł niezłamany na duchu, ba, nawet z większą niż przedtem energją życiową.

Na Węgrzech prowadził olbrzymie tranzakcje sprzedaży dóbr i winnic i został—baronem.

W Hiszpanji został nadwornym bankierem Alfonsa XIII i otrzymał tytuł granda i hrabiego d'Armella.

W Paryżu poślubił córkę generała Duperier i miał przystęp do najbardziej ekskluzywnych rodzin arystokratycznych.

W jego ręku wszystko zamieniało się w złoto. Miał w całej Europie rozgałęzione stosunki finansowe i han dlowe. Na stare lata osiadł w stolicy księstwa Liechtenstein i zmarł tam, otoczony ogólnym szacunkiem...

Dopiero teraz, po jego śmierci, przypomina prasa zagraniczna, że ten uszlachcony staruszek, baron węgierski i hrabia hiszpański, był przed dziesiątkami lat bohaterem skandalicznych afer i procesów.

Przedsiębiorstwo kojarzenia małżeństw.

Wielki skandal, budzący jednak w Nowym Jorku więcej wesołości, niż oburzenia, wykryła tam policja: przedsiębiorstwo żenienia ludzi (sp. z o. o.)

Agenci tej imprezy przechadzali się po mieście, wtykając dyskretnie w rękę reklamy młodym ludziom, towarzyszącym panienkom „o wyglądzie na rzeczonych".

W reklamie czyta młody pan:

„Biuro nasze podejmuje się za cenę umiarkowaną załatwienia wszystkich uciążliwych i długo trwających formalności ślubnych.

„W ciągu dwu dni od wręczenia nam dokumentów pańskich i szanownej narzeczonej, firma nasza podejmuje się zadość uczynić wszystkim przepisanym przez biurokrację wymaganiom i wyznaczyć termin ślubu cywilnego i kościelnego".

Cena umiarkowana, obiecana w reklamie, była więcej niż słona, ale wobec przyśpieszenia słodyczy połączenia się z ukochaną bez kłopotów i w czasie skróconym dziesięciokrotnie, pomysłowa firma miała natłok klijentów.

Z zobowiązań swych wywiązywano się solidnie: trzeciego dnia po przyjęciu opłat, młodą parę wsadzano (w towarzystwie eleganckiego agenta (do limuzyny, wieziono do biura, przyozdobionego przepisowym portretem Washingtona i in. emblematami państwowości, gdzie się odbywała uroczysta przysięga na wierność małżeńską przed surowem obliczem urzędnika stanu cywilnego.

Stamtąd państwo młodzi jechali do uroczej kapliczki, gdzie duchowny błogosławił związek świeżo zawarty wobec ludzi.

Z papierami w porządku, szczęśliwi nowożeńcy serdecznie dziękowali dyrektorowi firmy za świetną obsługę.

W ten sposób 500 par zawarło związki małżeńskie—wszystkie — jak się łatwo domyśleć—nieważne, gdyż zarówno urzędnik stanu cywilnego, jak duchowny, byli agentami oszustów.

Gdy heca wyszła na jaw, wszystkie małżeństwa (wiele z nich obchodziło już chrzciny) otrzymały zawiadomienia od autentycznych tym razem urzędów, że śluby udzielone im będą w trybie przyśpieszonym—mianowicie w ciągu 24 godzin, byle tylko natych miast zameldowali się we właściwych urzędach.

ZE ŚWIATA.

Bohater lotu australijskiego obłąkany.

W lecie donosiliśmy o uratowaniu lotników transoceanicznych niemieckich Bertrama i Clausmanna, których znaleziono w stepie australijskim po kilkutygodniowej głodówce i tułaczce. Bertram przyszedł do siebie po tych przeżyciach, jest całkiem zdrów i obecnie odbywa tournee odczytowe po Niemczech. Gorzej los obszedł się z jego towarzyszem Clausmannem. Dostał on manji prześladowczej na tle Bertrama i na jego wspomnienie dostaje ataków furji. Musiano go oddać do kliniki psychjatrycznej.

Powrót po 34 latach.

Po 34 latach powrócił do rodzinnego miasteczka Vidalia w stanie Georgia (U. S. A.) Eli Chaevis, który w r. 1898 wyruszył jako szeregowiec z batalionem piechoty, wysłanym przeciw Hiszpanom na wyspę Kubę. Zostawił on w domu żonę i synka.

Wiadomości od Chevisa przestały po pewnym czasie nadchodzić do domu i w końcu sztab bataljonu wpisał go na listę poległych. „Wdowa" po Chaevisie pocieszyła się rychło. Wyszła po raz drugi zamąż, a po śmierci drugiego męża — poraz trzeci i czwarty. Mąż numer czwarty zmarł przed dwoma laty.

Okoliczność ta ułatwiła zainstalowanie się Chaevisa we własnym domu przy boku żony — jakgdyby się nic w tym czasie nie stało. Gdzie się podziewał i co robił Chaevis przez 34 lata —niewiadomo, gdyż on sam milczy, jak zaklęty.

Straszny dramat miłosny.

W miasteczku Luhange (Luksemburg) rozegrał się straszny dramat miłosny. Pewien młodzieniec nazwiskiem Clee wystrzałami z rewolweru położył trupem obywatela tego miasteczka, niejakiego Schreibera i jego dwie córki. Powodem zbrodni był fakt, że Schreiber wymówił dom młodemu człowiekowi, który ubiegał się o rękę jednej z jego córek.

Clee został aresztowany, udało mu się jednak zbiec i wkrótce potem popełnił samobójstwo na drodze za miastem.

Emigrant rosyjski kradł cenne dzieła w bibljotece berlińskiej.

Od dłuższego już czasu dokonywano w berlińskiej bibljotece państwowej systematycznych kradzieży wartościowych dzieł, sprawców jednak nie można było wyśledzić.

Dopiero ostatnio po dokładnej obserwacji zauważono, jak w pewnej chwili pewien czytelnik wydzierał kartki z jednego z dzieł naukowych. Dyrekcja bibljoteki zawiadomiła natychmiast policję kryminalną, która stwierdziła, że sprawcą kradzieży jest 28-letni emigrant rosyjski.

Przyparty do muru, złodziej przyznał się, iż już od 4-ch lat dokonywał kradzieży szeregu dzieł, zaś w czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono cenne dzieła naukowe i dzieła sztuki, sztychy, obrazy i t. d. Aresztowany emigrant jest synem pułkownika rosyjskiego, który służył w armji carskiej i po przewrocie wyemigrował do Niemiec.

Wśród skradzionych przedmiotów znaleziono szereg portretów członków dynastji Hohenzollernów.

Dotychczas policja trzyma w tajemnicy nazwisko złodzieja.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 4 listopada.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urzęd. komunikat P. I. M.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.55 Chwilka morska i kolonjalna.
16.00 Przegląd wydawnictw perjod.
16.15 Angielski (Linguaphone).
16.30 Piosenki.
16.40 Nowoczesna gospodarka w stolicy.
17.00 Koncert ork. dętej.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Przegląd roln. prasy krajowej i zagranicznej z Wilna.
19.30 „Złorzeczenie i błogosławieństwo".
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Omówienie koncertu symf.
20.15 Koncert symf. z Filh. Warszawskiej
22.40 Wiadomości sportowe.
22.45 Dodatek do Pras Dz. Radjowego.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 4 listopada

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
11.50 Kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Transmisja z Warszawy.
16.15 „Ogrodnik Śląski".
16 30 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
16.40 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 Odczyt.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty sportowe.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.50 Program na dzień następny.
22.55 Kom. meteorol. z Warszawy.
23.00 Skrzynka pocztowa.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. Ks. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99